

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY
MIEJSKI DOM KULTURY „SOKÓŁ” W SKAWINIE

Tylko do użytku organizacyjnego



Informator

NV 15

Skawina: październik 1987 rok

SKAWINA Z RATUSZOWYCH OKIEN

Rozmowa przeprowadzona z Inspektorem Oświaty i Wychowania mgr Jerzym Gurbą
przez Sekretarza Towarzystwa Przyjaciół Skawiny Zbigniewa Raczyńskiego
w dniu 10 września 1987 roku.

TPS. Z naszym spotkaniem nie zdążyliśmy przed przysłowiowym „pierwszym dzwonkiem” lecz sprawy szkolnictwa, nauki, wychowania są stale przedmiotem zainteresowania i dyskusji naszych Członków, dlatego prosimy Pana o kilka zdań na ten temat. Przede wszystkim nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że w gestię Wydziału Oświaty i Wychowania wchodzi przedszkola i szkoły podstawowe – więc konieczne jest przedstawienie liczbowe ilości uczniów, bazy, kadry itp.

IOW. Istotnie nowy rok szkolny 1987/88 rozpoczął się. Znowu nasze przedszkola szkoły i inne placówki opiekuńczo - wychowawcze zapełniły się dziećmi a wokół rozlega się dziecięcy gwar. Odpowiadając na pańskie pytanie pragnę przybliżyć czytelnikom niektóre problemy oświaty.

Na wstępie kilka informacji. Na terenie miasta i gminy znajduje się :

- 10 szkół ośmioklasowych tj. z klasami I - VIII
- 6 szkół z klasami od I do VI
- 2 szkoły specjalne z klasami I - VIII
- 2 punkty filialne z klasami I - III.

W szkołach tych uczy się 5.774 uczniów, w tym w mieście 3.367.

W siedmiu dużych szkołach tj. czterech miejskich i trzech wiejskich (Krzęcin, Zelczyna, Wola Radziszowska) funkcjonują świetlice szkolne prowadząc jednocześnie dożywianie dzieci i młodzieży.

Ponadto posiadamy 14 przedszkoli w tym osiem miejskich i sześć wiejskich do których przyjęto 725 dzieci. Z w/w placówkami ściśle współpracują będące także w gestii oświaty:

- Poradnia Wychowawczo - Zawodowa,
- Międzyszkolny Ośrodek Sportowy,
- Zespół Ekonomiczno - Administracyjny Szkół,
- Biblioteka Pedagogiczna,
- Świetlica Przydworcowa.

Skawina posiada także dwie szkoły średnie tj. Liceum Ogólnokształcące i Zespół Szkół Elektryczno - Mechanicznych, które bezpośrednio podlegają Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krakowie. Oświata skawińska zatrudnia 440 nauczycieli w pełnym wymiarze godzin oraz 225 pracowników administracyjno - obsługowych.

TPS. A już dla pełnego obrazu prosimy nas „zdruzgotać” sprawami zmianowości, czasu nauki, braku sal lekcyjnych, niedostatku pomocy naukowych i technicznych, książek i trudności kadrowych.

IOW. Prawdą jest, że skawińska oświata mimo niewątpliwych osiągnięć napotyka także na pewne trudności a należą do nich :

- niewystarczająca baza lokalowa dla potrzeb szkolnictwa podstawowego zwłaszcza w mieście, gdzie szkoły pękają w przysłowiowych szwach a nauka odbywa się na dwie zmiany.

Najtrudniejsza pod tym względem sytuacja występuje w Szkole Podst. Nr 2

której uczniowie uczą się aż w siedmiu punktach miasta. Ten stan bardzo niekorzystnie wpływa na organizację procesu dydaktyczno - wychowawczego w tej placówce,

- niewystarczająca liczba obiektów dla potrzeb wychowania przedszkolnego co było przyczyną nieprzyjęcia do przedszkoli w okresie rekrutacji na nowy rok szkolny około 200 dzieci,
- niedostatek wysokokwalifikowanej kadry pedagogicznej, a jest to wynikiem braku możliwości zatrudnienia absolwentów wyższych szkół, przede wszystkim ze względu na brak mieszkań, w chwili obecnej notujemy brak 60 nauczycieli.,
- coraz słabsze zaopatrzenie szkół i przedszkoli w pomoce naukowe a wpływ na to ma rozdzielnictwo centralne, brak wystarczających funduszy i odpowiednich pomocy na rynku handlowym.

TPS. Pewne środki zaradcze Inspektorat podjął – w jakim stopniu złagodzą one trudności i bolączki ?

IOW. Przede wszystkim w zakresie bazy ;

dzięki staraniom władz politycznych i administracyjnych naszego miasta uzyskano kilka pomieszczeń zastępczych, które przeznaczono na potrzeby Szkoły Podstawowej Nr 2 np. w Pawilonie Handlowym przy ulicy Buczka, w budynku przy ul. Żwirki i Wigury oraz w Hali Widowiskowo - Sportowej.

Dzięki ogromnemu wysiłkowi ZEAS oraz mieszkańców Wielkich Dróg rozbudowano szkołę w tej miejscowości uzyskując w ten sposób cztery dodatkowe sale szkolne. Fakt ten pozwolił na zorganizowanie zajęć szkolnych w ciągu jednej zmiany. Na potrzeby wychowania przedszkolnego pozyskano pomieszczenia po byłym Żłobku Nr 1, które w rekordowym czasie adaptowano na przedszkole dla 120 dzieci.

25 dzieci dodatkowo przyjęto do Przedszkola Nr 4, które powiększono o lokal przekazany przez Spółdzielnię Mieszkaniową w Skawinie, za co przy tej okazji w imieniu najmłodszych skawiniaków serdecznie dziękuję Radzie i Prezesowi tejże Spółdzielni.

Mając na uwadze poprawę sytuacji kadrowej jak również warunków socjalno - bytowych nauczycieli oddaliśmy do użytku Dom Nauczyciela w Krzęcinie w którym zamieszkało pięć rodzin nauczycielskich. Prowadzone są także prace wykończeniowe w Domu Nauczyciela w Radziszowie, który zamierzamy oddać do użytku w najbliższym czasie a w którym uzyska mieszkanie dalszych sześć rodzin nauczycielskich.

Ponadto zakupiono w Rzozowie budynek, który po remoncie również przeznaczony będzie na mieszkania dla pracowników oświaty.

Dyrekcje ZEAS oraz szkół i przedszkoli podejmują wszelkie starania w zakresie pozyskania odpowiednich funduszy z przeznaczeniem ich na pomoce naukowe niezbędne do realizacji procesu dydaktycznego.

TPS. W ostatnich latach nie rozstajemy się ze słowami „reforma” i „programy – czyli „od rysika – do komputera”. Prosimy o informacje o najważniejszych zadaniach i kierunkach przemian dokonujących się w szkolnictwie.

IOW. W ostatnich latach „reforma” nie omija żadnej gałęzi gospodarki narodowej dlatego też powoli wkrada się i do oświaty. Mówię powoli, ponieważ skromna baza, przepełnione sale lekcyjne oraz brak wysoko wykwalifikowanej kadry nie pozwalają na pełne wprowadzanie unowocześnionych metod pracy.

Mimo to jednak poczynione zostały pewne kroki odnośnie wykorzystania programów komputerowych w procesie dydaktyczno - wychowawczym. Próby te podjęła Szkoła Podstawowa w Woli Radziszowskiej, w Kopance i Liceum Ogólnokształcące.

Ponadto w tym roku szkolnym odciążono programy nauczania o szereg tematów, które mogą być realizowane w zajęciach nadobowiązkowych.

TPS. Jak postępują zabiegi koło budowy nowej szkoły, czy rozwiąże ona lokalowe bolączki skawińskiej oświaty podstawowej, oraz jakie są doraźne rozwiązania tych trudności?

IOW. Jest to pytanie trudne chociażby dlatego, że nie mogę udzielić jednoznacznej odpowiedzi co do dalszych losów budowy nowej szkoły. Nie znaczy to, że nic w tym kierunku się nie czyni. W chwili obecnej trwają systematyczne przygotowania do rozpoczęcia budowy, w końcowej fazie znajduje się opracowywanie dokumentacji technicznej. Myślę, że rok 1988 będzie tym rokiem w którym wreszcie rozpocznie się budowa jakże oczekiwanego na osiedlu Bukowskim nowego obiektu. Oddanie nowej szkoły nie rozwiąże jednak w pełni trudności lokalowych miejskiej oświaty, dlatego też podejmować będziemy starania o wprowadzenie do planu inwestycyjnego budowy kolejnej placówki.

TPS. Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Skawiny zawsze podkreśla dobrą współpracę z Panem i kadrą pedagogiczną, ceni działalność młodzieży zorganizowanej w Kołach Młodzieżowych TPS oraz pracę całej młodzieży na rzecz miasta. Jesteśmy przekonani o tym, że pobudzenie patriotyzmu lokalnego jest częścią patriotycznego wychowania młodzieży, a jej działalność na rzecz miasta dobrze służy kształtowaniu aktywnych, zaangażowanych postaw młodej generacji Skawiniaków.

Prosimy o podanie najważniejszych planowanych zadań w nadchodzącym roku szkolnym.

IOW. Najważniejszymi planowanymi zadaniami odnośnie kształtowania aktywnych, zaangażowanych postaw młodej generacji Skawiniaków w tym roku szkolnym będą między innymi :

- praktyki uczniowskie klas VI - VIII,
- prace społecznie - użyteczne na rzecz środowiska,
- poszerzenie form współpracy z zakładami opiekuńczymi,
- uczestnictwo w uroczystościach i imprezach lokalnych,
- dalsza kontynuacja pracy pozalekcyjnej, a poprzez nią prezentowanie naszej miejscowości na szczeblu województwa i kraju.

TPS. Na pewno nie poruszyliśmy wielu bardzo istotnych spraw i trudności: celem naszym było zasygnalizowanie spraw szkolnictwa, bo o problemach wychowania młodego pokolenia można by pisać cały rok.

Dziękując za rozmowę i cenne informacje - zapewniamy, że nasze Towarzystwo nadal pragnie uczestniczyć w spotkaniach z młodzieżą w celu odbywania prelekcji na temat historii i przeszłości naszego miasta.

N A S Z E S P R A W Y

Informacja o działalności Towarzystwa Przyjaciół Skawiny

Jednym z naszych najważniejszych zadań statutowych jest, jak pamiętamy, zbieranie przedmiotów kultury materialnej, dokumentów i innych pamiątek przeszłości naszego Miasta. Dzięki ofiarności Członków oraz Zarządu TPS zgromadziliśmy w ciągu niespełna pięciu lat prawie tysiąc zarejestrowanych eksponatów, których część pokazaliśmy już trzykrotnie na różnych wystawach. Ponadto na ziemi skawińskiej istnieją ciekawe zbiory przedmiotów związanych z kulturą regionalną: około sto pięćdziesiąt pozycji mieści się w Izbie Regionalnej w Wielkich Drogach, równie liczne i ciekawe zbiory zgromadzono w Zakładzie Wychowawczym w Wielkich Drogach, różne eksponaty posiadają kluby i świetlice, przede wszystkim w okolicznych wsiach. Gromadzą również przedmioty użytku domowego z ubiegłych lat pp. Ryniakowie – właściciele dworu w Korabnikach. Dodać musimy, że prawie we wszystkich szkołach zorganizowane są „izby pamięci” posiadające liczne pamiątki. Niewątpliwie zakłady pracy, szczególnie te najstarsze, posiadają cenne zbiory związane z ich historią. Według naszego rozeznania zbiory znajdujące się na naszym terenie nie są zinwentaryzowane ani skatalogowane i często pozostawione są bez opieki i zabezpieczenia.

Taki stan rzeczy budzi zrozumiałą niepokój, tym bardziej, że nic nie zapowiada poprawy. Nadal nie ma aktu prawnego stanowiącego podstawę tworzenia zbiorów: nadal nikt nie koordynuje tej działalności, nadal nie prowadzi się prac naukowo-badawczych nad historią i kulturą naszego regionu. Ani TPS, ani inne parające się zbieractwem placówki nie dysponują specjalistami – możemy jedynie w dalszym ciągu gromadzić eksponaty i podejmować działalność inicjującą powstanie izby regionalnej – muzeum ziemi skawińskiej.

Zarząd Towarzystwa występował wielokrotnie do władz miasta z obszernymi memoriałami w sprawie zaprogramowania i stworzenia ram prawnych oraz finansowych działalności muzealniczej oraz, co jest sprawą najpilniejszą, wytypowanie i przygotowanie lokalu na gromadzenie i wystawiennictwo zbiorów. Jak dotychczas Władze nie zajęły w tej sprawie jednoznacznego stanowiska.

Rodzi się więc wątpliwość co do celowości tej pracy oraz jej prawidłowego ukierunkowania.

Dlaczego sprawę powołania izby pamięci, zgromadzenia zbiorów, oraz wytypowania lokalu traktujemy tak priorytetowo?

Przede wszystkim, jak już podaliśmy na wstępie, istnieją dostateczne ilości zbiorów na całym terenie ziemi skawińskiej upoważniające do ich ekspozycji. Po drugie – przygotowanie i wyposażenie lokalów wystawniczych wymaga dłuższego czasu. Można to najlepiej wykonać mając konkretny lokal do dyspozycji w przyszłości. Po trzecie – podziałałoby to mobilizująco na wzmożenie akcji zbiórki eksponatów, do której na pewno włączyłyby się organizacje harcerskie, turystyczne oraz nasze młodzieżowe koła TPS.

Mamy koncepcje takiej izby pamięci. Koniecznym jest utworzenie pomieszczeń ze zbiorami historycznymi odnoszącymi się do najdawniejszych dziejów Skawiny. Już obecnie posiadamy fotokopie różnych starych dokumentów, m.in. fotokopie „aktu lokacyjnego”, a w Archiwum Akt Dawnych na Wawelu istnieje kilkadziesiąt

różnych dokumentów, których nie można wprawdzie przekazać, ale można wykonać fotokopie, barwne przeźrocza (slajdy) i facsimile. Okres międzywojenny i okupacyjny ziemi skawińskiej jest bardzo ciekawy i winien być obszernie wyeksponowany.

Drugim działem wystawienniczym winna być historia i rola przemysłu skawieńskiego. Przecież mamy dwa zakłady o prawie osiemdziesięcioletniej przeszłości i stale wiodącej roli w życiu gospodarczym miasta. Na naszych oczach dokonują się przeobrażenia nowych zakładów, np. Huty Aluminium.

Trzecim działem, który jest przedmiotem ogólnego zainteresowania, jest odrębność regionalna i folklorystyczna, dawne tradycje i zwyczaje oraz bogata twórczość ludowa.

Miejski Dom Kultury „Sokół” i Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” najbardziej odczuwają brak pomieszczeń na gromadzenie posiadanych przedmiotów kultury materialnej, a przede wszystkim na działalność wystawienniczą.

„Minigaleria” organizowana w Kawiarni MDK nie ma odpowiedniej oprawy wystawienniczej oraz przeszkadza działalności gastronomicznej. Ponadto dziesiątki dzieł twórców ludowych przepada bezpowrotnie gdyż nie są zakupywane, wystawiane, przez co brak jest zachęty do twórczości amatorskiej. Przecież na naszym terenie działania tworzy kilkudziesięciu artystów. Jako przykład niech służy nazwiska zmarłych już pp. L. Lipowczana, M. Janowskiego, L. Wiatra, M. Skoruta, których prace są poszukiwane i cenione. Większość z nich „odeszła” z naszego terenu lub zaginęła.

Zadaniem naszym jest wychowywać społeczeństwo a szczególnie młodzież na dobrych obywateli i zapoznawać ich z przeszłością i dorobkiem naszego miasta. Łatwiej jest prowadzić pracę pedagogiczną posiadając możliwości eksponowania i demonstrowania przedmiotów kultury materialnej i dokumentów (choćby w opisach) historycznych. Truizmem byłoby przypominać o roli kultury w wychowaniu i życiu społeczeństwa.

Artykuł niniejszy jest apelem i listem otwartym do Władz Miasta aby w najbliższej przyszłości podjęły ten problem. Powtarzamy: niezbędna jest uchwała MGRN w sprawie utworzenia Izby Regionalnej oraz określenia niezbędnych środków materialnych na ten cel. Niezbędne jest również znalezienie lokalu dla owej Izby, by można podjąć prace adaptacyjne. Czas jest nieubłagany: pamiątki naszej przeszłości niszczone i giną i jeśli chcemy temu zapobiec – musimy zacząć od zaraz.

W I A D O M O Ś C I K U L T U R A L N E

Co nowego u nas dla Was – czyli nowy sezon w MDK „Sokół” w Skawinie

(oprac. Ewa Helbin — Czyżowska)

Po dosyć martwym sezonie wakacyjnym, w którym aktorzy, prelegenci, publiczność przebywali na urloпах, zaczął się bardzo „gorący” wrzesień. „Gorący” dla pracowników MDK „Sokół”, a mamy nadzieję, interesujący dla potencjonalnych odbiorców. Na najbliższe miesiące mamy propozycje, jakich jeszcze w Skawinie nie było!

Najważniejszą z nich jest: I OGÓLNOPOLSKIE BIENALE SZTUKI NIEPROFESSIONALNEJ SKAWINA '87, zainicjowane przez nasz Dom Kultury, a współorganiza-

torem jest Krajowy Klub Twórców Kultury Wsi ZMW w ramach „Galerii Wsi Polskiej”. **Termin imprezy : 15 listopad – 13 grudzień br.**

W regulaminie przeglądu czytamy ! „(...) Myślą przewodnią „Biennale” jest szerokie zaprezentowanie bogatego i różnorodnego dorobku amatorskiej twórczości poprzez charakterystyczną i niepowtarzalną sztukę ludową, rękodzieło artystyczne, aż po poszukiwania nowatorskich rozwiązań artystycznych. Chodzi tutaj o zderzenie się różnych kierunków odtwarzania i widzenia świata oraz otaczającej rzeczywistości przez artystów amatorów (...)” Dla mieszkańców Skawiny jest to niewątpliwie **wydarzenie** kulturalne, a dla uczestników „Biennale”, będzie ono nie tylko spotkaniem, ale pozwoli im na konfrontację swoich osiągnięć i być może zainspiruje do szukania innych środków i form wyrazu artystycznego. W 9 salach wystawowych na terenie miasta Skawiny, artyści Ci wyeksponują prace z różnych dziedzin sztuki, takich jak: malarstwo (przeważa ta forma twórczości), grafika, rzeźba, rękodzieło artystyczne jak: haft regionalny, koronki, gobeliny i inne.

Dodatkową atrakcją kończącą i podsumowującą stanie się Kiermasz Sztuki Nieprofesjonalnej, na którym będzie można zakupić prezentowane dzieła. Biorąc pod uwagę niebywale wręcz zainteresowanie twórców z najodleglejszych zakątków Polski cała impreza zapowiada się obiecująco dla organizatorów, widzów i potencjalnych nabywców.

Skoro mowa o problemach plastycznych, chciałabym zaprosić na poplenerową wystawę prac, które będą efektem organizowanego również przez nasz Dom Kultury, **PLENERU MALARSKIEGO** w Barcicach.

Inne imprezy o charakterze ogólnopolskim to:

OGÓLNOPOLSKI PRZEGLĄD KABARETÓW organizowany przez MDK „Sokół” i Krakowskie Towarzystwo Teatralne. **W dniach: 27,28,29 listopada br.** bawić na będą aktorzy i amatorzy z całej Polski (ok. 80 osób). Będzie to niewątpliwie dobre zabawa, która uatrakcyjni nam trzy jesienne popołudnia i wieczory. Kabaret nie może zaistnieć bez publiczności, więc serdecznie zapraszamy ! Państwo sami ocenicie, czy było warto w taki sposób spędzić swój wolny czas.

Kolejną propozycją teatralną jest **II PRZEGLĄD TEATRÓW WSI KRAKOWSKIEJ** w dniach **7,8 listopada br.**, którą organizujemy wspólnie z Zarządem Wojewódzkim ZMW w Krakowie, Wojewódzkim Związkiem „Samopomoc Chłopska”, a opiekę merytoryczną sprawuje Krakowski Dom Kultury „Pałac pod Baranami”. Trudno w tej chwili bliżej scharakteryzować tę imprezę nie znając jeszcze jej uczestników, ale zakładamy, że oprócz tradycyjnych form dramatycznych zobaczymy teatry o b r z ę d o w e, widowiska zgodne z lokalną tradycją ludową, oparte na ludowych zwyczajach, obrzędach, czy też będących uscenicznoną transpozycją prac domowych lub polowych. Będzie więc co oglądać !

Pozostając w kręgu teatrów mamy kilka propozycji, głównie dla dzieci i młodzieży. W ramach cyklu: „Spotkania z teatrem” – przedszkolaki i dzieci w wieku szkolnym mają okazję kontynuować spotkania z Państwowym Teatrem Lalek „RABCIO” z Rabki. Ta widowia zna „Rabcia” już dobrze, a konwencja artystyczna operująca symbolami, scenografia spektakli często trafia do niej lepiej, niż do nauczycieli i opiekunów. Sztuki które przedstawiają aktorzy, to polska i światowa klasyka literatury dziecięcej, często będąca w kanonie lektur szkolnych – stąd zawsze ponad miarę pełna widowia.

Inny stały cykl teatralny to spektakle również profesjonalnego teatru, a mianowicie „Teatru Bagatela” w Krakowie, który otwiera swój sezon na scenie skawińskiej dwoma widowiskami: „Małym księciem” A. de Saint – Exuperyiego i „Mężem i żoną” A. Fredry.

Oprócz występów w/w teatrów prezentować będziemy spektakle teatralne, programy poetycko - muzyczne, występy estradowe organizowane przez różne agencje artystyczne, o czym poinformujemy Państwa na bieżąco.

DKF działający przy MDK „Sokół” zainicjował swoją powakacyjną działalność bardzo interesującym programem – PRZEGLĄDEM FILMÓW AMERYKAŃSKICH, nie będących w powszechnym rozpowszechnianiu, dostępnych jedynie właśnie poprzez DKF-y. Następne tytuły zapowiadane na kolejne miesiące przedstawiają się również bardzo interesująco. Projekcje odbywają się w skawińskim kinie „Piast”, w środy..

W naszym Domu Kultury działa wiele klubów i kół zainteresowań, m.in.: Teatr Dramatyczny, Teatr Lalek „PINOKIO”, Klub Ludzi Piszbcych, Klub Plastyków – powstała grupa twórcza „NIE SAMI”, kółko ceramiczne, Klub Sześciu Kontynentów, Klub Radiestetów i Psychotroników. Ten ostatni zaprasza nas na ciekawe prelekcje i dyskusje na tematy aktualne, modne, niepokojące – przykładem niech będzie zagadnienie hipnozy, problemy bioenergoterapii.

Klubem dobrze już znanym skawińskiej widowni jest Klub Sześciu Kontynentów, gdzie z J. Krasickim, poprzez jego przeźrocza dotrzeć możemy do najdalszych zakątków świata.

Tym, którzy zainteresowani są tematyką paranoukową, zagadnieniami współczesnej nauki i science fiction proponujemy comiesięczne spotkania z A. Donimirskim. Z kolei osoby zainteresowane współczesną literaturą polską i światową, jej problemami i kierunkami zapraszamy na spotkania z redaktorem W. Kiedaczem.

Dzieci i młodzież uzdolniona muzycznie, pragnąca tańczyć, może wstąpić do Zespołu Pieśni i Tańca „SOKÓŁ”, mającego w programie repertuar ludowy z różnych regionów Polski lub może wybrać rytmikę i taniec nowoczesny. Inną formą działania w zakresie oświaty są kursy języków obcych, które w tym roku cieszą się olbrzymim zainteresowaniem i nadspodziewaną frekwencją. Prowadzone są lektoryaty z 2 języków: angielskiego z podziałem na grupy wiekowe i stopień zaawansowania uczestników, oraz jęz. niemieckiego.

Działalność Domu Kultury, którą przedstawiłam jest stałą formą pracy. Nie zostały tu wymienione zespoły i koła działające poza miastem Skawina. Celem tych informacji jest przede wszystkim rozpowszechnienie najbardziej atrakcyjnych propozycji oraz zainteresowanie nimi publiczności.

Dom Kultury jest instytucją, która nie może istnieć bez uczestnika i aktywnego odbiorcy. Może nie wszystko jeszcze nam się udaje, zdarzają się tzw. „niewypały”. Ale jest pewną regułą, że nasi najaktywniejsi krytycy to Ci, którzy tu nigdy nie bywają. Dlatego wszystkich serdecznie zapraszamy do udziału w proponowanych imprezach. Może krytykując i nie akceptując jednej formy naszego działania, uda się komuś zainteresować inną, a może nawet podsunąć nam ciekawy pomysł do nowej formy działalności.

C z e k a m y !

HISTORIA MIASTA SKAWINY

Skawińskie cechy

(oprac. Barbara Nawrot)

Produkcja rzemieślnicza istniała w Skawinie od początków miasta. W XIII w. w Polsce powstały organizacje rzemieślnicze jednej lub kilku specjalności zwane cechami. Miały one określone funkcje gospodarcze, kulturalne, wojskowe i religijne. Często też były ośrodkami życia politycznego w mieście. Pełnoprawnymi członkami cechu byli majstrowie (mistrzowie) mający własny warsztat. Aby zostać mistrzem, należało kilka lat kształcić się w zawodzie jako uczeń, a potem pracować jako czeladnik pod kierownictwem mistrza. Cechy regulowały jakość, ceny i zbytni produkcji.

W Skawinie podobno już w XIV w. istniał cech piekarzy, a w XV w. zorganizowani byli rzeźnicy i szewcy. Jednak najstarszy zachowany statut cechowy dotyczy garncarzy skawińskich. Ten cech otrzymał 17. III. 1584 r. statut od garncarzy krakowskich, co zostaje potwierdzone 31. VIII. 1584 r. przez opata tynieckiego Andrzeja Brzechwę, oraz 7 I. 1585 r. w Skawinie przez burmistrza Jana Korala, oraz radę miasta. Został statut ten odczytany na ogólnym zebraniu garncarzy w obecności starszych majstrów: Jana Kuchty, Stanisława Podwoja i Antoniego Skawinki. W XVI w. garncarstwo było dla miasta ważną produkcją. Garnki skawińskie sprzedawano m. in. w Krakowie, Niepołomicach, Sandomierzu, a nawet wywożone były do Gdańska.

1. II. 1594 r. Jan Koral burmistrz Skawiny, wraz z radą miejską w obecności starszych majstrów cechu szewskiego: Tomasza Szemikacza, Gallusa Propuszka, Alberta Duszy, Bartłomieja Martęgi, Jakuba Kiećka, Jana Bobaka – na prośbę tychże majstrów zatwierdza statut cechu szewskiego. Majstrowie przedstawili radzie miasta do zatwierdzenia statut cechowy „od dawna zachowany” – więc byli już zrzeszeni wcześniej. Dokument cechu szewskiego podobny jest w brzmieniu do statutu garncarzy – określa warunki przyjęć majstrów i uczniów oraz ich obowiązki. Wg. statutu: „szewcy wyrobione buty i skóry mieli wystawiać na sprzedaż jedynie w czasie targów i jarmarków, a nie w innej porze pod karą konfiskaty towaru... Gdyby jaki szewc korę drzewną do wyprawy skór potrzebną do Skawiny przywiezioną kupił, to ma ją odstąpić na polecenie seniorów najuboższemu”. Statut cechowy szewców potwierdza 1. I. 1603 r. opat tyniecki Mikołaj Mielecki, a dn. 5 II. 1616 r. burmistrz i rada miasta Skawiny. 1. V. 1615 r. starsi cechu szewskiego zatwierdzają „porządek czeladzi i rzemiosła szewskiego”.

Zachowało się wiele dokumentów dotyczących cechu szewskiego (protokoły zebrań, fragmenty ksiąg cechu). Dowiedzieć się można z tych materiałów m. in. o zapisach do cechu, zatargach między członkami bractwa szewskiego itp.

Przypuszczać można, że i ślusarze skawińscy posiadali już w XVI w. swój cech, burmistrz i rada miasta Skawiny zatwierdza temu rzemiosłu statut cechu udzielony przez ślusarzy zatorskich. Zachowały się księgi cechu ślusarskiego z lat 1761-1778 i inne akta cechowe.

Cech krawców otrzymał statut od krawców myślenickich, potwierdzony 19. VI. 1605 przez burmistrza i radę.

23. X. 1602 r. burmistrz i rada miasta zatwierdza statut kuśnierzy otrzymany od kuśnierzy kazimierzowskich, zostaje on zatwierdzony 2. VIII. 1603 r. przez opata Mikołaja Mieleckiego i konwent tyniecki.

Oprócz wymienionych, miasto posiadało na początku XVII w. cech „obopólny” czyli skupiający różne zawody. Obejmował on kowali, murarzy, bednarzy, powroźników, stolarzy i okresowo ślusarzy. Statut cechowy tej organizacji został udzielony 17. IX. 1627 r. przez rzemieślników zatorskich. Akt zatwierdziła tegoż roku rada wraz z burmistrzem, oraz w czerwcu 1645 r. król Polski.

W 1795 r. magistrat miasta Skawiny zezwolił skawińskim stolarzom na utworzenie własnego cechu.

Dokument z r. 1774 wylicza 4 uprzywilejowane cechy: szewski, ślusarski, kuśnierski, garncarski, oraz „niedawno utworzony cech krawiecki” (cechu tego widocznie przez jakiś okres nie było w mieście). Powyższy dokument zaznacza również, „że dawien dawno nie ma rzeźnika w mieście, a chłopci z okolicznych wsi mięso przywozili”. Ponieważ wiadomo, że rzemiosło masarskie istniało w dawnych wiekach musiało więc w XVIII stuleciu zaniknąć.

W w. XVIII stanowiska majstrów w poszczególnych cechach zajmowali członkowie rodzin przede wszystkim Piątkowskich, Pachońskich, Chrzastowiczów. Były to więc zawody dziedziczne. Statuty cechowe zresztą ułatwiały wstęp do rzemiosła synom majstrów bez dawania wstępnego tj. garnca borzałki, beczki piwa, talerza wosku.

Cechy posiadały różne przedmioty jak np. bębny, pieczęcie, chorągwie, świece, feretrony i inne. Przyjmowano do cechów rzemieślników z okolicznych wsi zwłaszcza pod koniec XVII w.

Rzemieślnicy skawińscy podporządkowani byli prawom, które regulował opat klasztoru Benedyktynów w Tyńcu. Zarządzenia dotyczyły całokształtu spraw produkcji i zbytu, a szczególnie jakości wyrobów i religijnego podporządkowania. W 1640 r. opat zabrania pod karą grzywny pracować rzemieślnikom podczas niedziel i świąt. Przeważnie skawińscy rzemieślnicy posiadali do swego użytku także ziemię orną.

Wiek XVI jest okresem rozkwitu rzemiosła w Skawinie, a przy końcu wieku XVII na skutek ogólnego upadku gospodarczego (wojny szwedzkie) widoczny jest również upadek rzemiosła skawińskiego. Zanika wówczas rzemiosło: tkackie, stolarskie, bednarskie, kołodziejskie, kuśnierskie, masarskie. Podobne zjawiska występowały wówczas niestety w całym kraju.

CZTERDZIESTOLECIE

POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW W SKAWINIE

(oprac. Marian Pajączkowski)

Działalność Powszechnej Spółdzielni Spożywców trwale jest związana z okresem powojennym rozbudowy Skawiny i obecną naszą codziennością. Zdaje nam się, że PSS istniała „zawsze”. Z Jej sklepów korzystali nasi rodzice, my robimy w Jej placówkach bieżące zakupy, nasze dzieci odwiedzają PeeSeSowskie sklepiki szkolne.

Sprawozdania ekonomiczne z opracowaną obszerną historią doręczone zostały na dorocznym zebraniu sprawozdawczym.

Przypomnieć chcemy, że w 1947 r. zarejestrowana została Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Skawinie, której celem było okazanie pomocy społeczeństwu w przewyciężaniu trudności zaopatrzenia w artykuły pierwszej potrzeby w okresie

powojennym. Był to okres bardzo trudny. Zniszczenia okupacyjne, braki pierwszych lat nowej gospodarki i walka z wyzyskiem elementów spekulacyjnych – były przesłankami, którymi kierowała się grupa 125 członków założycieli, przeważnie kolejarzy, składając środki pieniężne i deklarując pomoc w pracy w nowej formie handlu. „Ojcem” tego działania był rzutki działacz Adam Jasiński, który został pierwszym prezesem nowopowstałej spółdzielni. Hasło zorganizowania spółdzielni znalazło zrozumienie i poparcie a dowodem tego był przykład kupca Emila Szklarskiego, który przekazał swój sklep spożywczy. Za Jego przykładem poszli inni.

W następnych latach kolejno wybierane zarządy Spółdzielni rozwijały sieć handlową i powiększały majątek społeczny jakim Spółdzielnia legitymuje się w roku czterdziestolecia. Są to nowoczesne pawilony, lokale gastronomiczne, stołówki pracownicze we wszystkich Zakładach pracy, piekarnia i ciastkarnia, wytwórnia wód gazowanych i masarnia. Ma Spółdzielnia własny budynek administracyjny stwarzający godziwe warunki pracy dla pracowników biurowych. Poza wynikami ekonomicznymi i produkcyjnymi ma Spółdzielnia poważny dorobek na odcinku szkolenia zawodowego i działalności społeczno - wychowawczej.

Chcąc dać wyraz uznania dla ludzkiej pracy i przypomnieć przebytą drogę – postanowiono zorganizować uroczystości jubileuszowe, które rozpoczęto w okresie „Dni Skawiny” kiermaszem handlowym w rynku. Przez trzy dni na licznych stoiskach skawińska PSS i pobliskie jednostki handlowe zaoferowały mieszkańcom Skawiny bogaty wybór towarów.

Główne uroczystości odbyły się w dniu 18 września br. W pięknie udekorowanej świetlicy spółdzielczej odbyło się spotkanie członków – założycieli, działaczy rad nadzorczych i zarządów z obecnym Zarządem, Radą Nadzorczą i Aktywem Społ. - Politycznym. W spotkaniu wziął udział I Sekretarz KM-G PZPR mgr Henryk Jeziorski. Dużo było wspomnień, czasem nawet bardzo wesołych przypominanych przez kiedyś bardzo energicznych prezesów i działaczy, którzy po latach pracy jako seniorzy uczestniczą w roli doradców. Niestety „zab czasu” mocno przerzedza grono starych działaczy. Po upływającym w miłej atmosferze spotkaniu – centralnym punktem uroczystości była Akademia w Miejskim Domu Kultury „Sokół”. Otworzył ją wice – przewodniczący Rady Nadzorczej inż. Marian Pajczkowski, a okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes mgr Henryk Mamoń. Po przypomnieniu pracy w minionych latach i przedstawieniu spraw bieżących, zaznajomił zebranych z planami i perspektywami dalszego działania. Miłym akcentem było odznaczenie i wyróżnienie kilkunastu pracowników i działaczy odznaczeniami państwowymi, regionalnymi i spółdzielczymi. Między innymi wręczono:

Złoty Krzyż Zasługi – 3 osobom, Srebrny i Brązowy Krzyż Zasługi po 1 osobie.

Srebrną odznakę „Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej” otrzymały 4 osoby.

Odznakę „Zasłużonego Pracownika Handlu i Usług” dostała 1 osoba.

Odznaki „Zasłużony dla Społem” – otrzymały 4 osoby, a dyplom Zasłużonego Działacza Spółdzielczości Spożywców” – 2 osoby. Dyplomy „Przodującego Działacza Ruchu Spółdzielczego” przyznano 13 osobom.

Centralny Związek Spółdzielni Spożywców „Społem” w Warszawie nadał dyplom gratulacyjny z podziękowaniem za wieloletnią dobrą pracę Spółdzielni, który wręczył wiceprezes Zarządu Oddziału Kraków mgr Stanisław Pietruszka.

Za przyznane odznaczenia i wyróżnienia podziękowanie złożyła długoletnia pracownica Danuta Liskiewicz.

Z ramienia władz politycznych i administracyjnych Skawiny podziękowanie za pracę i gratulacje złożył I Sekretarz KM-G PZPR mgr Henryk Jeziorski.

W części artystycznej wystąpili artyści scen krakowskich. Z uwagi na lokalowe możliwości MDK „Sokół” ilość obecnych jaka mogła wziąć udział w uroczystościach uznawana była jako przedstawicielstwo ponad czterotysięcznej rzeszy członków i pracowników. Uroczystości planowane były w Hali Widowiskowo-Sportowej, która jest w remoncie, musiano więc ograniczyć ilość uczestników do 200 osób. Przewiduje się jeszcze do końca roku kilka spotkań w mniejszych grupach np. z komitetami członkowskimi, Kołem Spółdzielczyń, emerytami - rencistami itp.

... I tak Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Skawinie wkroczyła w piątą dekadę swojej działalności. Towarzystwo Przyjaciół Skawiny, które w swej działalności spotyka się z materialnym i moralnym poparciem PSS-u, składa z tej okazji gratulacje i życzenia dalszej owocnej pracy, a całej Załodze życzy satysfakcji osobistych i sił do dalszej pracy.

Z MINIONYCH LAT — JAK TO NIEGDYS BYWAŁO

Powodzie na Kopance

(oprac. Józef Nowak)

Od młodych lat z dużym zainteresowaniem słuchałem opowiadań moich rodziców o wielkich powodziach, jakie nawiedzały ich rodzinną wieś Kopankę. Były to opowiadania proste, a tak ciekawe, że stale zanudzałem o nie matkę, ojca, krewnych i znajomych.

W ten sposób z biegiem lat narodziła się u mnie chęć poznania przeszłości wsi moich ojców i dziadów. Sam również miałem wiele wspomnień lat dzieciństwa i młodości.

Dzieckiem jeszcze będąc brnąłem przez bagna i kałuże do szkoły na Kopance. Brnąłem nieraz w mgliste wieczory po ogromnych pastwiskach między Kopanką a Samborkiem zwiedziony przez błędne ogniki unoszące się nad bajorami. W niedzielne popołudnia biegałem po ogromnych pastwiskach, gdzie swoboda była wielka, a chwile spędzone z rówieśnikami na różnych zabawach jeszcze dziś po latach mile wspominam.

Byłem w młodości świadkiem wielkich powodzi w latach 1925 i 1934, kiedy to wszystkie domy były zalane, a mieszkańcy Kopanki przy pomocy wojska zostali wywiezieni na Podbory.

„Zeby na Koponce woda nie topiła
Toby kopońcanka od złota chodziła
Od złota chodziła i od złotych nici
Oj! Kiedyz się bida kopońcance przyśni.

Nic nimom, nic nimom
Woda mi zabrała
Ino kopońcanka
Na londzie ostała”.

Taką piosenkę śpiewano kiedyś na Kopance przy weselach, chrzcinach, albo w karczmie przy kieliszku. Bo też topiła woda tę nadwiślańską wieś. Powódź przychodziła o różnej porze a przeważnie latem. Jak najstarsi powiadali ludzie mało było lat „bez utopku”. Urodzajna ziemia stawała się w czasie powodzi cuchnącym bagnem. Gdy w górach spadły ulewne deszcze, płytkie i kręte koryto Wisły nie mieściło w sobie masy wód i wtedy przychodziła katastrofa. Począwszy od ochodzkich i wołowickich pól wezbrane wody zmieniały koryto i szły przez pola od zachodniej strony wsi. Wody zalewały wszystkie pola, niosąc na swoich falach, często świeżo sieczone pokosy siana albo ich kopy, czasem mendle zżętego żyta, pszenicy i owsa. Tych, co zdołali z plonami uciec do stodół, woda dopędzała ich w dzień lub dwa później w zabudowaniach gospodarskich. Wtedy z plonami nie było już gdzie uciekać. Z północy i zachodu płynęła wezbrana Wisła. Wody jej rozlewały się na południową stronę wsi, zaś od wschodu jeszcze wcześniej niż wiślane wody, oblewała Kopankę mała rzeka Skawinka, która, jakby na zagładę kopanieckim rolnikom, przelewała swe wezbrane wody na bagna i tu zamykała jedyną łączność ze światem. Wieś była otoczona ze wszystkich stron wodą. Wtedy ryczało bydło po zagrodach, kobiety płakały i wnosiły modły do Boga prosząc o zmiłowanie. W takich chwilach nie myślano o zalanym polu, trawie na łąkach czy zbożu, ale koło zabudowań wbijano w ziemię kije i patrzono czy woda „rośnie”. A jeśli rosła, myślano o ucieczce. Gdy woda wchodziła do mieszkań nie uciekano jeszcze. Dopiero gdy zalała palenisko pieca i dosięgała okien, wtedy pakowano na łódź lub naprędce zbitą z drzewa tratwę kobiety z dziećmi, żywność i przyodziewek.

Gospodarz domu, albo najstarszy syn, o ile wioślować umiał wywoził rodzinę na Podbory. Tam zostawały kobiety z dziećmi, natomiast mężczyźni prawie zawsze wracali. W razie dalszego przybytku wód, wywozili do rodzin drobny dobytek, to jest świnie, cielęta, kury, gęsi, kaczki. Pod krowy oraz konie, które zawsze musiały przetrwać, słano w stajniach snopki słomy. Stało ono wtedy wyżej i nie moczyło nóg. Gdy nieraz słomy w gospodarstwie na ściółkę zabrakło, wtedy rwano z dachów snopki, to jest słomianą strzechę i słano pod bydło. „Graty” to jest łóżka, skrzynie, ławy, stoły, wynoszono na strychy domów, obór i zabudowań.

Bywało nieraz, że jedni drugim przychodzili z pomocą. Wywozili kobiety, dzieci, dobytek oraz naprędce pochwyconą żywność. Działo się to wtedy, gdy kogoś nieprzygotowanego woda zalewała w nisko nad Wisłą położonej chacie. Nad zalaną wsią unosiły się stada mew, które w tym czasie, niespodziewanie pojawiały się nad wodami. Krzyk mew i domowego ptactwa, ryk bydła, wycie psów, krzyki i nawoływania ludzkie, stuk siekier przy zbijaniu tratw niósł się dalekim echem pofalach wód i czynił jeden wielki zgiełk. Wydawało się, że to wszystko razem wzięte woła jednym wielkim głosem – ratunku !!! Tak było nieraz tydzień, czasem dłużej. Wody przychodziły powoli ale i nierychło opadały. Trzeba było czekać aż przez kopanieckie bagna będzie można wozem po kiepskiej drodze przejechać. Ustępujące wody tworzyły ogromne, trudne do przebycia kałuże. Zwożono wtedy wozami kobiety z dziećmi i dobytkiem do wsi. Zalane pola, pastwiska i łąki, zamulone sady przy domach, a co najgorsza, zamulone były izby chłopskie, pełne żab, jaszczurek i różnego wodnego robactwa. Dzieci i zwierzęta wszczynały ogromny lament, przewracając się w mule cuchnącym, którego pełno było wszędzie. W takich warunkach zabierano się z powrotem do gospodarowania. Porządkowano izby, prosząc Boga o słońce i deszcz. Aby wyschły wnętrza chat i aby deszcz obmył pola i łąki z mułu.

Ponad wszystkim unosiły się ogromne roje komarów, które niosły straszliwą chorobę - malarię, zwaną „zimną chorobą”. Choremu na malarię mówiono, że go „zimno bije”. Cuchnący muł tworzył powietrze zgniłe i mdłe, które w organizmach słabych powodowało wymioty i brak apetytu oraz biegunkę. Poza tym brakowało czystej wody do picia dopóki nie oczyszczono studni. Tu należy zaznaczyć, że 80 % ludzi we wsi wodę do picia czerpało z Wisły. Woda bieżąca – mówili – dziesięć razy się oczyści i pić ją nie szkodzi. Była to prawda oczywista, gdyż woda wiślana w tym czasie była czysta jak w górskim potoku, a nie jak dzisiaj: ryby w niej zdychają.

Dużo kłopotu sprawiało bydło i konie. Nie było gdzie paść ani co do żłobu wrzucać. Dawali więc ludzie krowy w najem do okolicznych wsi. Wieś ubożała, brakowało paszy dla bydła, chleba i mleka dla dzieci. Ziemniaki często wygniły jak nie w polu to w kopcu lub lochu. Nawet ryby w kałużach i jeziorach znikły, jak mówiono – poszły z wodą. Praca na zamulonych polach nie była łatwa. Jeśli zboże było jeszcze nie zżęte przystępowano do żniwa. Żęto sierpami, rzucając, jak mówiono – na garście – żeby wyszło. Przy takiej robocie żniwiarz był cały obłocony i czarny od mułu. Potem takie zboże młócono cepami w stodole. Jeden młócek drugiego na boisku nie widział, bo taki ogromny unosił się pył w powietrzu. Zmulonego zboża żaden młyn nie chciał przyjąć do przemiału. Toteż takie zboże tarto po chatkach na młynkach (żarnach). Mąka była ciemna, a chleb wychodził z pieca z zakalcem i trzeszczał w zębach przy jedzeniu, jakby ktoś piasku do niego nasypał. Z takiego chleba chorowali ludzie na żołądek. Słoma nadawała się tylko na ściółkę pod bydło. To samo było z sianem. Narzekali ludzie na bezradność swoją wobec żywota. Mówili o sypaniu grobli, o nowym korycie Wisły, co zmniejszyłoby ilość powodzi i poprawiło ich życie, zaoszczędziło bólu i łez, ale kończyło się na radach dobrych, lecz niewykonanych. W końcu zżyli się już ludzie z czasem tak z tym żywotem, że wydawało im się, że tak już być musi. Kopanka – powiadano wokoło – „a to tam, gdzie woda topi, ludzie na malarię chorują i gdzie wiosną najpiękniej wiśniowe kwitną sady”.

Czasem w tych powodziach wojsko przychodziło z pomocą, dostarczając łodzi i promów do wywożenia ludzi i bydła. W r. 1903 i 1913 austriaccy żandarmi wywieźli całą wieś z dobytkiem przy pomocy promów na Podbory. Podobnie było w latach 1925 i 1934, kiedy to wojsko na łodziach zaopatrywało ludność Kopanki i Samborka w żywność, to jest chleb, cukier i kaszę, a najbardziej zagrożonych wywoziło na Podbory.

Należy w koźcu wspomnieć o niektórych największych powodziach jakie nawiedziły wieś.

Powódź w r. 1772 – woda niosła domy, stodoły, bydło trzodę.

Rok 1774 – jedna z największych powodzi na przestrzeni dwóch stuleci.

Rok 1775 – powódź w styczniu. Wisła krą szła i wiele szkody poczyniła.

Powódź w latach 1783, 1802, 1810.

Rok 1813 – Wisła niosła drzewa, chaty, chlewy, tysiące snopów zboża, kopy siana, bydło, trzodę, konie, sprzęty domowe. Powódź ta dorównała powodzi z roku 1774.

Rok 1816 – powódź w czerwcu, a z nią wielka drożyzna.

Powódź w r. 1819 – wysiedlono całą Kopankę.

Rok 1839, 1840, 1844, 1845, 1847 – lata głodu.

Rok 1903 kiedy na Kopance wszystkie chaty były po dachy zalane.

Rok 1913 dużo zniszczeń poczyniła Wisła niszcząc brzegi i pola.

Rok 1925 i 1934 – to największe i ostatnie już powodzie.

3/4 ludności na Kopance wywieziono na Podbory. W 1934 r. woda zabrała z pól wszystkie zboża. Było to w czasie żniw.

Gdy do powodzi dodamy jeszcze inne klęski, takie jak: głód w latach 1786-87, poprzedzony nieurodzajem ziemniaków, kiedy to ludzie jedli perz zbierany na polach, głód w r. 1874-1878, zarazę na ziemniaki i bydło w r. 1810 i 1813 kiedy to połowa bydła we wsi padła, grad w r. 1853, który wybił wszystkie plony na polach, a nawet szyby w domach, morowe powietrze w latach 1873 i 1884 to życie ludzi na Kopance nie było łatwe. W rozpacz i walce z okrutnym losem pisali do władz austriackich, prosząc o zmiłowanie i pomoc. Pomoc czy ulga w daninach i podatkach nie zawsze przychodziła. Zależało od tego, jaki w danym czasie pan pose-sor we dworze w Radziszowie siedział. W dokumentach znajdujemy tylko wzmianki o pewnych ulgach podatkowych z tytułu powodzi lub oderwania gruntów przez Wisłę.

PS.

Powyższe opracowanie stanowi niewielki urywek „MONOGRAFII KOPANKI I SAM-BORKA” wykonanej przez p. Józefa Nowaka.

K O M U N I K A T Y :

Z żalem zawiadamiamy, że w sierpniu br.

z m a r ł a

ś.p. H a l i n a M A R T I N E K

Aktywny Członek naszego Towarzystwa. Pomimo sędziwego wieku była do końca czynna i stale pragnęła nieść pomoc bliźnim jak to robiła całe swoje życie. Za pomoc niesioną Żydom w czasie okupacji odznaczona była medalem: „Sprawiedliwy Pośród Narodów Świata”, które to odznaczenie otrzymało tylko około dwa tysiące osób w Polsce.

W I E R S Z E

(Andrzej Marek Plichta)

J e s t e m
oraczem jestem
rybakiem jestem
bezbożny jestem
żółwiem jestem
geniuszem jestem
maleńki jestem
dobry jestem
świadomy jestem
leniwy jestem
i prochem będę
a póki co

oram morze
łowię zorze
często grzeszę
ja się nie śpieszę
jeszcze żyję
kocham chwile
lubię dzieci
wiem o śmierci
niewiele robię
w grobie



jeśli pragnąłem zostać sam
samotności szukałem
a nie takiego czekania
nie takiego grzebania
w śmietniku strzępów duszy
wśród tego niedosytu
wśród zakrwawionego milczenia
w starych
niepotrzebnych dekoracjach
oczekuje na siebie
przygnieciony sensem
który przekracza moją
granice.

